

SŁOWO

WILNO, Poniedziałek 3 października 1932 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 82,218. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia, ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierz.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
KORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
KLECK — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
OSZMUNA — Księgarnia T-wa „Ruch”.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 5.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — Tow. Księgarski „Ruch”.

Cena ogłoszenia: pierwszy niepodzielony jednorazowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40, za każdą 10 gr. Komunikaty oraz ogłoszenia nie więcej niż 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację z nadania ułowne. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

Jeszcze na temat białoruski

„Bielaruskaja Krynica” zamieściła ostrą polemikę z kilkoma artykułami, które się u nas ukazały, a dotyczyły pośrednio lub bezpośrednio, sprawy białoruskiej. Nie wchodząc w bliższą ocenę treści poprzednich artykułów, ani zarzutów w tym względzie „Krynicy”, zaznaczyćbym tylko chciał, że wśród tych zarzutów powtarza się kilkakrotnie słowo: „żandar”, „żandar-ski” itp. Właśnie to wzmianki wieczne „kazionszcziny” jest najistotniejszą cechą polemiki białoruskiej prasy. Prasa ta, kłócąc się między sobą, zwracając o czy pro domo sua ruchu białoruskiego, wogóle, lub tylko na pewnych odcinkach, pisząc o poszczególnych liderach grup, politykach i działaczach białoruskich — chcąc ich zwalczyć, osmieszyć lub podważyć ich autorytet, też zawsze, niezmiennie używa jednego argumentu: bierze pieniądze stąd, lub właśnie stąd. Te same słowa: „żandar” lub ulubiony „defenzywa”, „bielaruskaja sanacja”, a po przeciwnej stronie: G. P. U. Komintern, „maskouskija ahenty” czy „ahenty litouskaho uładu”. Waluty trzech państw: złote polskie, lity i czerwone, tak często w prasie białoruskiej przynajmniej bezpośrednio do nazwisk poszczególnych działaczy, jakby zaiste mowa tu była nie o politykach, a o finansierach lub bankierach.

To wzmianki przekupstwa, te wzajemne obelgi o jednolitym charakterze, mają już w ruchu białoruskim swoją uświęconą tradycję i potoczność powszechnie przyjętą. Niewątpliwie też muszą mieć jakiś swój uzasadniony podkład. O ile można się zgodzić z „Krynica”, że „bielaruski adradzanski ruch nie zamior” i że „żywucaści jaho świadczać nia trudno”, to w każdym razie trudno jest w sytuacji obecnej twierdzić, aby którykolwiek z kierunków politycznych białoruskich, tak namiętnie się wzajem zwalczających — ten ruch odrodzeniowy w całości, lub chociażby w części reprezentował. Jeżeli w prasie miejscowej ukazują się uwagi, że stronnictwa białoruskie nie reprezentują narodu białoruskiego, szerokich mas chłopskich — to zdaje się uwagi te są bliższe prawdy, niż gwałtowne anektowanie tej reprezentacji, uprawiane przez każdą z poszczególnych partii białoruskich.

Niewątpliwie, ruch białoruski istnieje. Chłop białoruski czyta już gazety i książki białoruskie, wie, że w języku tym można drukować, że nie jest to język tylko „prosty”, ale język, którym się można posługiwać zarówno w piśmie jak i słowie. To, co uczynili komuniści, we wschodniej Białorusi, ta gwałtowna białorusitzenacja, szkoły, teatry, uniwersytety, akademie, choć nie stanowią przejawu narodowego życia białoruskiego a li tylko swoistej polityki narodowościowej SSSR — nie może jednak pozostać bez echa na przyszłe ukształtowanie ruchu politycznego tej części Europy. Żył wielki jest już dorobek — językowy, ażeby wpływ jego nie odbił się w późniejszych przejawach życia narodowego b. W. Ks. Litewskiego.

Działalność tutejszych stronnictw białoruskich posiada też pewien swoisty dorobek. Abstrahując od wyników polityczno — socjalnych tego dorobku, które z naszego punktu widzenia mogą być ujemne lub dodatnie — chłopów uczą, lub tylko bałamuca — jednak rozbudziły w nich pewne kryteria, aspiracje polityczne i świadomość językową. Ale nie może być narazie mowy o jakichkolwiek wpływach większych, o jakimś autorytecie, a jakimś pociąganiu mas przez te stronnictwa. Nie może być o tem mowy chociażby ze względu na ogromną ilość tych zwalczających się wzajem grup, ze względu na ciemnotę terenu ludzkiego, ze względu na trudności, na jakie natrafia niewyrobiony umysł chłopu tutejszego, któryby sobie zadał fatygę zorientowania się w powo-

dził haseł i programów politycznych. Nie może być mowy przedewszystkiem ze względu na brak zaufania, którego nie posiadają stronnictwa białoruskie wśród mas chłopskich. Tak się nam wydało, że partje te „robią” tylko w terenie białoruskim, ale nie powstały z tego terenu.

Powracamy do tego podkładu, do tego gruntu, na którym wyrastają specyficznie dla ruchu białoruskiego argumenty walki politycznej, do tych obelg potocznych, w których niezmiennie mówi się o „kazionszczinie” i podejrzewa drugich, że biorą pieniądze od „silnych mira siewo”. Otóż głównym zarzutem pod adresem odrodzeniowego ruchu białoruskiego jest ten, moim zdaniem, że nie jest on sam w sobie i dla siebie, nie jest samoistny, niezależny, i szczerzy, a zawsze pozostaje w kontakcie z kulisami, które go inspirują.

Temi kulisami są trzy centrale, trzy stolice trzech państw: Warszawa, Moskwa i Kowno. I zawsze te grupy i grupki, stronnictwa i partje białoruskie muszą znaleźć tam oparcie i zawsze są albo: pro-polskie, pro-sowieckie, pro-kowieńskie. Tem się tłumaczy ten fakt, że w ruchu białoruskim biorą udział ludzie nie mający często nawet nie wspólnego z narodowością białorską, tem się tłumaczy dowcip: że Białorusin to nie narodowość — to zawód.

Onegdaj łotewski minister oświaty Keninsz wizytował gimnazjum białoruskie w Dyneburgu. W imieniu społeczeństwa białoruskiego przemawiał p. Zeltadt. Minister Keninsz zapytał, zdziwiony brzmieniem nazwiska: „Jaki pan jest narodowości właściwie?” — Jestem Szwedem!... — odpowiedział przedstawiciel społeczeństwa białoruskiego.

Spotykamy się z przejawami ciągłej niekonsekwencji w programach białoruskich stronnictw politycznych. Nie bę-

Opublikowanie raportu Lyttona

GENEWA PAT. — Dzisiaj w południe ogłoszony został raport komisji Lyttona w sprawie Mandżurji. Tekst raportu opublikowano równocześnie w Genewie, Tokio, i Nankinie. Zajmuje on 150 wielkich stron druku i wyczerpująco omawia historyczno - polityczne i gospodarcze tło konfliktu, jego przebieg i możliwości jego załatwienia. — Raport uznaje, że wojskowe operacje

Tajemnicza organizacja w Holandji

SENSEJACJE „VORWAERTS-U” O HITLEROWCACH I CESARZU WILHELMIE BERLIN PAT. — „Vorwaerts” donosi za prasą amsterdamską o holenderskiej organizacji hitlerowskiej, pozostającej w stosunkach z otoczeniem byłego cesarza niemieckiego. Organizacja ta rozporządza znacznymi składami amunicji. Kierownictwo tej organizacji, mającej na celu mobilizowanie młodzieży niemieckiej w Holandji, spoczywa w ręku b. ma-

jora Willrode. W razie marszu do Niemiec hitlerowcy holenderscy stawili się mają na granicy, w punktach, w których znajdują się wielkie składy amunicji. — Schwytany podczas ostatniej afery przez myciana broni Schymansky, pozostawał w cisłych stosunkach z narodowymi socjalistami w Holandji i komunikował się z nimi w Hadze.

Kongres paneuropejski

GENEWA PAT. — Wczoraj otwarty został w Bazylei pod przewodnictwem Coudenhove - Calerghi kongres paneuropejski — przy udziale delegatów 26 państw. Polskę reprezentuje prezes polskiego związku paneuropejskiego Aleksander Lednicki, który wygłosił przemówienie po polsku i po francusku, dodając że wglądu na gospodarzy kilka

słów po niemiecku. Przemowa delegata Polski była jedną z najlepszych zarówno pod względem treści, jak i formy. Mówca podkreślił, żeżenie zasługi premiera Herriota, który był pierwotnie honorowym przewodniczącym kongresu, a zrzekł się prezesury na skutek listu Coudenhove - Calerghi.

Linja lotnicza Warszawa — Moskwa

WILNO. Sowieckie władze w Minsku postanowiły nawiązać pertraktacje z odnośnymi czynnikami polskimi w sprawie przedłużenia linii lotniczej Moskwa-Mińsk do Warszawy.

Gdyby ten projekt zrealizowano w przyszłym roku zostalaby uruchomiona nowa

linja lotnicza na szlaku Warszawa — Moskwa.

Ze względu na istnienie linii powietrznej Moskwa — Daleki Wschód, nowa linja lotnicza miałaby duże znaczenie dla komunikacji z Dalekim Wschodem.

Dwa świetne zwycięstwa Polski

w meczach piłkarskich z Rumunją i Łotwą

POLSKA—RUMUNJA 5:0

BUKARESZA PAT. — Na wielkim stadionie bukareszteńskim odbył się dzisiaj międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Rumunia. Mecz zakończył się zwycięstwem Polaków 5:0 (4:0), przez cały czas gry uwidoczniając wielką przewagę naszych piłkarzy. Bramki: w 5-tej minucie Matjas, w 11 i 23 dwie Nawrot, w 38-iej Urban. Po przerwie ostatnią bramkę zdobył Nawrot. Był on najlepszym graczem polskim, grał b. ofiarnie, a po przerwie kontynuowany nie zszedł z boiska i walczył dalej. Wyróżnili się Albanski i Urban. Gra ostra, żywa, fair. Przewaga Polaków duża, gospodarze rzadko gościli na naszej połowie boiska. U Rumunów którzy grali naogół dobrze, brak było zgrania, po trzeciej bramce, strzelonej przez Polaków, Rumuni zmienili bramkarza.

Afera z walutą portugalską

Onegdaj aresztowano w Berlinie aferzystę Gustawa Adolfa Hennesa, głównego „bohatera” sensacyjnej afery kryminalnej, w którą wciągnięte są osobistość ze świata politycznego i finansowego Portugalji. W r. 1922 zamówił Bank Portugalji w drukarni angielskiej Waterlow et Sons 600.000 banknotów po 500 eskudo. Matryce pozostały własnością drukarni. W trzy lata później zjawił się w firmie angielskiej jakiś elegancki „dyplomata”, który wylegitymował się jako delegat Banku Portugalji i zamówił znowu 500 tysięcy takich banknotów. Bank Portugalji oświadczył ów rzekomy pełnomocnik — że ma prawo pójść w obieg tylko w kolonii Angola i dlatego prosi o ścisłą dyskrekcję. Po-

żać któregośkolwiek z istniejących politycznych stronnictw białoruskich. Ruch białoruski znajdzie dopiero swój wyraz w pewnej skrytowanej postaci. Oby ta postać była dobra i słuszną. Może było wielkim błędem z naszej strony, że strony ośrodków kultury miejscowej, ziemiaństwa, żeśmy przeczuwali rodzący się ruch odrodzeniowy białoruskim mas chłopskich i nie zaopiekowali się nim, a dali się mu wypaczyć i zdemoralizować. Nie skierowaliśmy w swoim czasie i w odpowiednim tożysko, tej rzeki, wzbierającej i budzącej się, jako na wiosnę wzbierają wody, która chaotycznie i beładnie rozlała się po naszym kraju, a dziś jej inni ludzie i nie zawsze umiejętnie, — próbują nadawać koryto i budować tamy.

TELEGRAMY

LUDNOŚĆ WŁOCH

RZYM. PAT. — Według przewidywanych cyfr, ogłoszonych przez Instytut Statystyczny, ludność Włoch w dniu 31 sierpnia wynosiła 42.211 tysięcy osób, zamieszkujących i obecnych na terytorjum królestwa włoskiego. Ludność Rzymu wzrosła do 1.030.957 osób, a ludność Mediolanu do 1.006.395 osób.

AWANTURA Z ZAPASNIKIEM POLSKIM

HAMBURG PAT. — W Lubecie w walkach zapasniczych zawodowców o mistrzostwo Europy miała miejsce niebywała awantura. W czasie walki Bułgara Ferestanova z polskim zapasnikiem Badurskim Polak uderzył przeciwnika w oko. Publiczność, podejrzewając Badurskiego o umyślny faul, usiłowała wdrzeć się na arenę, i obrzucała polskiego zapasnika najróżniejszymi przedmiotami. Z trudem udało się innym zapasnikom obronić Badurskiego.

FALA STRAJKÓW W NIEMCZECH

BERLIN PAT. — Z prowincji donoszą o wybuchu w ciągu soboty szeregu nowych strajków. Zastrajkowali załogi statków rybackich w Wesermünde, Bremerhafen, Altonie, Cuxhafen, porzucając pracę, tak że żaden statek nie wypłynął na morze. Również zastrajkowała znaczna część robotników w fabryce papieru i celulozy w Mguncji i w fabryce konstrukcyjnej stalowych w Kilonji. Przyczyną są spory taryfowe.

MASOWE SAMOBOJSTWA WETERANÓW

OTTAWA PAT. — Dzienniki donoszą o zamierzonym masowym samobójstwie osiemu bezrobotnych weteranów wielkiej wojny którzy w niezręcznym stanie rzucili się do kanału, przepływającego w pobliżu gmachu parlamentu. Policja uratowała sześciu samobójców, dwaj utonęli.

Naczelna reprezentacja rolnictwa o sztywnych cenach

Przedzym Związku Organizacji Rolniczych, zrzeszającego wszystkie organizacje i izby rolnicze w Polsce ostatnio powzięło następującą decyzję:

W sprawie stosunku do cen kartelowych: zważywszy:

1) że walka z kryzysem rolniczym polegająca na stosowaniu środków, zmierzających do podniesienia cen osiągniętych przez rolnika za sprzedawane produkty rolne jak i obniżenie kosztów produkcji i kosztów utrzymania rodziny rolnika;

2) że w kosztach tych poważną pozycję stanowią wydatki na zakup artykułów monopolowych i skartelizowanych, których ceny utrzymują się na poziomie niewspodmienionej w soku w porównaniu z cenami produktów rolniczych i wytworów przemysłów nieskartelizowanych;

3) że środki stosowane dla podniesienia cen produktów rolnych nie doprowadzają ze względu na ograniczone środki finansowe państwa, tych cen do poziomu, któryby wystarczał na pokrycie wydatków gospodarczych i dawał możliwość uregulowania należności podatkowych, świadczeń socjalnych i zobowiązań wobec wierzycieli.

2) że rolnictwo ze względu na swoistą strukturę gospodarczą nie jest w stanie stosować metody kartelizacji, podobnie jak to ma miejsce w produkcji przemysłowej.

Związek Organizacji Rolniczych Rząpliej Polskiej zwraca uwagę władz państwowych na konieczność konsekwentnej akcji w celu obniżenia cen artykułów monopolowych i skartelizowanych celem dostarczenia ich do poziomu cen produktów rolnych.

W sprawie polityki zbożowej Zw. Org. Rolniczych kładzie nacisk na konieczność wprowadzenia w życie postulatów uchwalonych na konferencji z dnia 10 i 11 czerwca rb.

Szkoła imienia Michaliny Mościckiej



Celem uczczenia pamięci ś.p. Prezydentowej Michaliny Mościckiej, magistrat m. st. Warszawy nazwał szkołę powszechną Nr. 49 — imieniem Michaliny Mościckiej.

Ceremonia przemianowania szkoły miało miejsce dnia 29 b.m. w dniu imienin Żmudzi.

130-lecie wileńskiej straży pożarnej

WCZORAJSZE UROCZYSTOŚCI. — WRĘCZENIE SZTANDARU

WILNO. — W dniu wczorajszym wileńska straż ogniowa obchodziła 130-lecie swego istnienia.

Powołana do życia specjalnym aktem, wydanym w dniu 2 maja 1802 roku, bez przerwy do dnia dzisiejszego pełni swe trudne zadania ochrony miasta przed katastrofą ognia.

Działalność wileńskiej straży ogniowej stanowi chlubną kartę, w dziejach miasta, i pożarnictwa województwa wschodnich i te momenty były szczególnie podkreślone w przemówieniach, wygłoszonych wczoraj.

Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w kościele św. Ducha przy udziale przedstawicieli władz, delegatów z innych miast i licznych delegacji pożarniczych z terenu województwa.

Po krótkich modłach nastąpiło poświęcenie sztandaru straży pożarnej m. Wilna, ufundowanego przez ochotniczą strażę Z. Wileńskiej.

Poświęcenia dokonał J.E. ks. metropolita Jaitrzykowski, a rodzimymi chrześcijanami byli: p.p. Beczkowiczowa, Dąb-Biernacka, Maleszewska, Rostkowska, Beczkowicz, Twardo, Maleszewski Turowski. Sztandar 'od ofiarodawców odebrał kom. Waligóra.

Z kościoła udano się na podwórkę strażacką, gdzie nastąpiło wręczenie odznaczeń państwowych i związkowych strażni i członkom straży pożarnej m. Wilna.

Medale za ratowanie ginących nadano inspektorowi Kalińskiemu i strażakowi Sergajisowi, wręczył wojewoda Beczkowicz, złoty medal z rąk woj. Twardo otrzymał kom. Waligóra, srebrny — inspektor Rusek.

Bronzowe medale otrzymało szereg niższych funkcjonariuszów.

Państwową odznakę sportową wręczał prez. Maleszewski, zaś odznak strzelecką — kapitan Ptaszyński, za wyслугę lat — wicewoj. Jankowski.

Wręczył woj. Twardo jako prezes zarządu głównego straży wręczył dy-

płom uznania dla straży m. Wilna.

Wspaniale odbyło się otwarcie strzelnicy małokalibrowej, gdzie strzelały honorowo oddali m. in. prez. Maleszewski, woj. Twardo i wicewoj. Jankowski.

Elektrowne ćwiczenia strażackie i pokazy obserwowane z dużym zaciekawieniem oraz wspólna fotografia zakończyły część programu.

O godzinie 11 z minutami komenda straży podejmowała gości śniadaniem.

W dużej sali alarmowej gustownie udekorowanej przy zastawionych stołach zasiadło przeszło 100 osób. Obecni byli J.E. ks. metropolita Jaitrzykowski, woj. Beczkowicz, woj. Twardo, wicewoj. Jankowski, wiceprez. Czyż, dyr. Racławicz, delegaci z miejscowości: dr. Kłerner z Lublina, Młowski z Bydgoszczy, Ryzyński ze Lwowa, Jaroszewski z Warszawy, przedstawiciele straży ochotniczych Wileńszczyzny i inni.

Wygłoszono szereg przemówień.

WRÓG W POWIETRZU

PRZYSPOSOBIENIE NARODU DO OBRONY PRZECIWOLOTNICZEJ

Niszczycielski napad lotnictwa nieprzyjacielskiego na miasto i większe skupienia ludzkie będzie na porządku dziennym w przyszłej wojnie. Daje nam tego dowód ostatnia wojna w postaci bombardowania Paryża i Londynu przez samoloty i sterowce niemieckie.

Jakie będą skutki takiego napadu na bezbronną ludność miast, przy dzisiejszym stanie techniki lotniczej?

Taktyce wszystkich armii podkreślają jako konieczność przedkroju zwycięstwa złamanie „moralne” narodu, przez bombardowanie z powietrza jego ciałych i żywotnych ośrodków.

Bomby, zrzucone z samolotów, nie będą w swej niszczącej działalności różnicą ludności cywilnej od wojska. Dlatego musimy się wszyscy umieć bronić przed napadami lotniczymi.

Obronę czynną zapewni nam armia, obronę bierną musimy przeprowadzić sami, w imię własnego bezpieczeństwa.

Przy dzisiejszym zasięgu nowoczesnych samolotów niema miejscowości w Polsce, do której nie mogłyby dolecieć samoloty nieprzy-

Zjazd polskich inżynierów kolejowych w Wilnie

Zjazd Polskich Inżynierów Kolejowych rozpoczął w niedzielę w Wilnie swe trzydniowe obrady. Na zjazd przybyło blisko pięćset inżynierów kolejowych z całego kraju. Po wysłuchaniu mszy św. w kościele Ostrobramskim uczestnicy zjazdu udali się do sali Śniadeckich U. S. B. na otwarcie zjazdu i pierwsze plenarne posiedzenie.

W pierwszych rządach zajęli miejsca przybyli na zjazd jako goście dostojnicy kościelni, państwowi i samorządowi, wśród nich przedstawiciel p. ministra komunikacji wiceminister inż. Józef Gallot, p. wojewoda Beczkowicz, J. E. metropolita ks. arcybiskup Jaitrzykowski, J. E. ks. biskup Michałkiewicz, p. prezes Sądu Apelacyjnego Wyszyński, p. prezes Izby Skarbowej Ratiński, p. prezes Dyrekcji Poczty i Telegrafów Zuchowicz, p. wiceprezydent miasta Wilna inż. Czyż i w. in.

Zjazd zajął prezes komitetu zjazdowego dyr. kolei z Warszawy Zienkiewicz, poczem przewodnictwo zjazdu objął prezes Lwowskiego Tow. Politechnicznego p. Stanisław Rybicki, powołany przez akla-

mację na przewodniczącego zjazdu.

Dłuższą inauguracyjną przemowę p. prezes Rybicki zakończył okrzykiem na cześć P. Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego i pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Okrzyk ten powtórzyli uczestnicy zjazdu trzykrotnie.

Po przemowach powitalnych nastąpiły referaty zjazdowe, popołudniu obradowały sekcje w sali Ogniska Kolejowego.

Wieczorem odbył się w sali miejskiej raul.

Na zjazd nadeszło wiele depesz z życzeniami, m. in. od podsekretarza stanu Czap-skiego, dyr. depart. Gronowskiego, dyr. depart. Świeciańskiego, prezesa zarządu główn. kol. przysp. wojsk. Siarżaka, rektora politechniki warsz. Chrzanowskiego, główn. insp. komunik. Bączalskiego i t. d.

Fizyka i chemia w szkole

„FIZYKA I CHEMIA W SZKOLE”

kwartalnik dydaktyczny pod red. A. Dmochowskiego, dyr. Szkol. Prac. Przyrod., w Wilnie i W. Staszewskiego, nauczyciela gimn. SS. Nazaretanek w Wilnie przy współudziale prof. dr. M. Jeżewskiego (Kraków) i doc. dr. Wermora (Warszawa). Wilno, Październik 1932 Nr 1, str. 114 z 55 ryc. w tekście. Wydawnictwo Księgarni Kazi-mierza Rulskiego w Wilnie.

Esłetyczny wygląd czasopisma, ładny papier, druk oraz liczne ilustracje, wzbudzają zainteresowanie rosnące w miarę przeglądania bogatej treści pierwszego zeszytu. Z radością należy powitać powstanie tego pożytecznego i potrzebnego dla szkolnictwa średniego wydawnictwa.

Jak wynika z zapowiedzi redakcji, wydawnictwo to skupiać będzie prace silnie seowych prof. U.S.B. oraz wybitnych sił pedagogicznych i naukowych Krakowa, Lwowa, Poznania, Warszawy i innych ośrodków naukowych Polski. Wilno staje się przeto ośrodkiem nauczania fizyki i chemii w szkole, nawiązując do świetnej tradycji Śniadeckich.

Na pierwszy zeszyt październikowy złożyły się następujące prace: Nauka ciepła metodą laboratoryjną Jana Kowalla. Jest to cenna praca ze względu na zastosowanie przy wykładzie tej dziedziny fizyki przyrządów pomysłowych, ułatwiających zrozumienie i zapamiętanie trudnej teorii.

Praca dyr. A. Dmochowskiego „Elementarne ćwiczenia uczniów z magnetyzmu” z rysunkami 16 przyrządów do tych ćwiczeń, przeznaczona jest dla uczniów 5-6 oddziału szkół powszechnych, którzy mogą, przy pomocy nauczyciela, skonstruować przyrządy również pomysłowo autora i nie tylko łatwo przyswoić sobie naukę o magnetyzmie, lecz i nabrać zamiłowania do samodzielnego dociekania.

Dalej następujące artykuły: J. Julewski, W. Junik, W. Paczowski, L. Sowa. Ćwiczenia uczniów z zakresu magnetyzmu i elektrostatyki, R. Górka. Ćwiczenia z zakresu fotochemii, T. Gutowski w sprawie wyznaczania mechanicznego równoważnika ciepła, N. E. Sadowski O pojemności elektrycznej, W. T. Występowanie cieczy w dwóch odmianach, B. G. Sprawozdanie z działalności Instytutu fizyki 1928-1932, A. J. Zakład fizyki doświadczalnej Uniwers. Warszawskiego. Zakład ten powstał dzięki pomocy fundacji Rockefellera, która ofiarowała Zakładowi na zakup przyrządów do prac naukowych sumę, jak na nasze stosunki ogromną 50.000 dolarów. W dniu 3 czerwca 1932 r. odbył się akt poświęcenia i uroczystość otwarcia części Zakładu, któ-

Po przemowach powitalnych nastąpiły referaty zjazdowe, popołudniu obradowały sekcje w sali Ogniska Kolejowego.

Wieczorem odbył się w sali miejskiej raul.

Na zjazd nadeszło wiele depesz z życzeniami, m. in. od podsekretarza stanu Czap-skiego, dyr. depart. Gronowskiego, dyr. depart. Świeciańskiego, prezesa zarządu główn. kol. przysp. wojsk. Siarżaka, rektora politechniki warsz. Chrzanowskiego, główn. insp. komunik. Bączalskiego i t. d.

ry mieści się na placu około 10.000 metrów kwadratowych. Całkowita kubatura nowej części gmachu wynosi 8330 metrów sześć.

Liczne ilustracje i plany sal wykładowych dają pojęcie o urządzeniach laboratoryjnych, zakrojonych na skalę europejską. Możemy szczerzyć się z tego przybytku nauki.

Koncowe artykuły kwartalnika zawierają: Z Techniki: Zarówka o mocy 50 kw., Kalendarzyk astronomiczny dr. St. Szeli-gowskiego, Bibliografię i Kronikę bieżącą.

Nie będziemy wdawać się w tej zmianie dziennikarskiej, w szczegółową krytykę poszczególnych artykułów, pozostawiamy to zadanie fachowcom. W pewnej mierze uczynił to nestor Fizyków Polskich prof. dr. Wl. Natanson. Przytaczamy słowa Jego wyjęte z listu do redakcji kwartalnika: „Witam ze szczerą radością powstanie tego czasopisma, które bez wątpienia odda ważne usługi sprawie nauczania nauk fizycznych w naszych szkołach średnich. — Zeszyt jest bardzo interesujący i wminzamy Panom prawdziwie tak pięknego początku Kraków, dnia 19 września 1932”.

Winszujemy również inicjatorom tego wydawnictwa oraz wydawcy za tak piękną szatę i życzymy powodzenia w dalszej pracy.

Sześć lat symulował obłąkanie

Wręcz niezwykle wypadek zdarzył się ostatnio w sądownictwie francuskim.

We wrześniu 1926 r., przed sądem przysięgłych departamentu Sekwany, stanął rolnik rolny, Lebourdane, pod zarzutem podpalenia stodoły swego gospodarza, z zemsty za pewną drobną krzywdę.

Na pytanie przewodniczącego sądu, jak się nazywa i czym się zajmuje, oskarżony oznajmił:

— Nazywam się Mussolini. Jestem ambasaderem holenderskim.

Oczywiście zarządzone ekspertyzy psychiatryczne. Oskarżonego zbadało trzech lekarzy — psychiatrów, którzy zgodnie uznali, że Lebourdane jest chorym umysłowo. Lebourdane został umieszczony w szpitalu dla obłąkanych.

Obecnie generalny prokurator Rzpłitej

Oszukańcza afera w Paryżu

— Policja paryska zlikwidowała ostatnio niezwykle pomysłową afere oszukańczą, której terenem było środowisko Paryża.

Na jednej z głównych ulic Paryża otwarto miaonowie niedawno wspaniałe biuro pod nazwą „Biuro podróży i polowań w Afryce”. Biuro to trudniło się rzekomo aranżowaniem podróży i polowań w Afryce, dając swym klientom niezwykle dogodne warunki, gdyż przyjmowało tylko część wpłaty gotówką, a na resztę przyjmowało długoterminowe zobowiązania. Przedsiębiorstwo to reklamowane było szumnie, ale zarazem z wytwornym smakiem.

W nadzwyczaj eleganckich i z przepychem urządzonych biurach urzędowało dwóch znanych już przedtem policji oszustów, z których jeden odgrywał rolę uczonego, a drugi wytrawnego afrykańskiego myśliwego. Uczęzo, przyjmując klientów, pokazywał im różne zbiory i trofea afrykańskie, zebrane i ułożone gustownie w osobnym pokoju, opowiadając przytem z entuzjazmem i zachwytem o urok i piękności krajów tropikalnych. Drugi, właściciel biura doświadczony „myśliwy” opowiadał znowu klientom o polowaniach na lwy, tygrysy, słonie itp., poczem badał się przysięgłym „memrodzi”, dotykając muskulatury, mierząc klatkę piersiową i zaglądając w oczy, uszy i usta. Każdy z badanych uznawany był naturalnie za zadowolonego: jeden do polowań na lwy, drugi na słonie itd.

Alerzyści przy zakładaniu biura, którego całe urządzenie zakupili na kredyt, zaangażowali całą armię szolców, mechaników, radiotelegrafistów i urzędników, od których pobrali kaucję na łączną sumę około miliona franków. Poza tem naciągali jeszcze różne firmy na setki tysięcy franków. Również i klienci wnieśli poważne sumy.

Jeden z azerystów („uczonego”) zwierzył zawczasu, że policja jest na ich tropie i zwiad do Szwajcarii. „Myśliwy” tymczasem z całym spokojem uprawiał dalej swój proceder, aż na jego w ubiegły czwartek rano, po zbadaniu jednego z klientów, którego uznal za zadowolonego do polowania na lwy, został przez tegoż klienta, który okazał się urzędnikiem kryminalnym, aresztowany. Na tem działalność tak wspaniale zapowiadającego się przedsiębiorstwa skończyła się.

Ta napozór fantastyczna afera jest w tej chwili największą sensacją Paryża.

Próba nowego szybowca



Na lotnisku Mokotowskim w Warszawie odbyły się próbné wloty szybowca wykonanego przez warsztat sekcji lotniczej Kola Mechaników Politechniki Warszawskiej. Fotografia nasza przedstawia szybowiec ten, skonstruowany przez inż. Kojana w locie.

Pilotuje p. Janikas. W celu nadania szybkości szybowiec holowany jest przy pomocy samochodu, po osiągnięciu odpowiedniej wysokości pilot odczepia linę i dalszy lot odbywa wyszukując prądy powietrzne.

Ślub lotnika z Miss Europą

W niedalekiej przyszłości, bo już w październiku odbędzie się w Paryżu ślub, budzący sensację przedwzrostkiem we francuskim świecie lotniczym. P. Paul Louis Weiller, zamężny lotnik i pilot z końcowego okresu wojny europejskiej, żeni się z Greczynką panną Aliki Diplarakos, córką adwokata ateńskiego.

P. Diplarakos, słynna z urody, została jednogłośnie uznana za „Miss Europę” na konkursie piękności w 1931 r. w Paryżu i jest tam bardzo popularna.

Co do p. Weillera, osoba jego przekracza

również ramy przeciętności, gdyż odgrywa on obecnie ogromną rolę we francuskim przemysle lotniczym.

Wierny swym ideałom powietrznym i idąc z duchem czasu, p. Weiller zabrał się przedwzrostkiem do wyszkolenia w pilotażu panny Diplarakos, która okazuje podobno zdumiewające zdolności w tym kierunku.

Ant ni **SKURJAT** Art. Fot. g. oł. **Śniadeckich 4** **Przyjmowane są również roboty wiat-torskie. Dla młodzieży specjalny rabat.**



Ilustracja nasza przedstawia wnętrze kościoła w Lidzie. Jest to piękny zabytek z 17-gi wieku.

OTWARCIE SEZONU w TEATRZE na POHULANCE

„PRZEPROWADZKA” K. H. ROSTWOROWSKIEGO (DRUGA CZĘŚĆ „NIESPODZIANKI”). SZTUKA W 4-CH AKTACH.

Nowy sezon teatralny w teatrze na Pohulance rozpoczął się sztuką K. H. Rostworowskiego. Przed szczerze wypełnioną widownią, na deskach scenicznych przesyłany jest niezwykle plastycznie zarysowane postacie bohaterów dramatu, powołane do życia przez twórcę inwencję największego współczesnego polskiego dramaturga... Strzęp życia ludzkiego, nagle wydobyty najaw z mroku codzienności i oświetlony z sugestywną siłą talentu, dążącego do stworzenia syn-tezy, — wyraża do znaczenia symbolu...

Frank Szywała... Znamy go z „Niespodzianki”... On wówczas był bezwiedną przyczyną strasznej zbrodni...

W ciasnej, brudnej chacie wiejskiej panoszyła się wówczas, panowała niepodzielnie Nędza — beznadziejna, rozpaczna... Ojciec pijak, gospodarka w ruinie, — gdzie jest ratunek? Od nędzy, od strasznej poniewierki chciał uciec Frank, któremu drogę do wyzwolenia siebie i bliskich wskazywała tajemnicza dła otoczenia „filozofia”...

W ciasnej, brudnej chacie zamieszkiwała również Miłość — bezgraniczna, zdolna do szaleńczych ofiar, bo matczy-na... Matka pragnęła szczęścia dla Fran-

Nędza była mocniejsza od Miłości — i oto zrodziła się pokusa, z której wy-rasta krwawa zbrodnia. Siekiera w ręce Matki ugodziła w głowę śpiącego brata Franka, — tułacza, który po długiej po niewierce powracał do domu, pełen rado-snej nadziei...

Obłąkanie Matki, spóźnione zrozumienie winy i ciężka kara więzienna Ojca — i te podarte w strzępy „dula-

ry”, które tak w projektach zamordowa nego, jak i w marzeniach zabójczyni miały być źródłem szczęścia dla całej rodziny...

Nad osieroconymi Frankiem i jego siostrą Zośką zaciążyło przekleństwo do konanej zbrodni...

Grzech musi być odpokutowany; zbrodnia nigdy nie zrodzi szczęścia... W „Przeprowadzce” widzimy Franka i Zośkę na bruku krakowskim. Niedawne straszne przeżycia ciąży nad nimi, jak zmora, zatrzymują każdą chwilę życia, zamykają przed nimi przyszłość. Frank, raczej siłą inercji trzymający się kurczowo swych uniwersyteckich książek, w których czuć ostrze okrwawio nej siekierki, załamuje się pod ciężarem życia. Przynęta do potwornie — bezcelowa tragiczna zbrodnia, której widno jest wciąż przy nim, przynęta, już fizycznie, namacalnie, te cegły, które dźwiga on jako robotnik przy budowie domu.

Znowu panuje Nędza, może nieco inna, niż tam, na wsi, lecz również beznadziejna i bezlitosna. I jak tam, tak i tu teraz rodzi się podła pokusa, wskazująca drogę wyjścia. Wówczas zdawało się, że za cenę krwi nieznanego gościa można będzie kupić upragnione szczęście, — teraz za to szczęście trzeba zapłacić ciętym Żośki.

I znowu zarysowuje się przepaść bez dna.

Ale jest Felek, — prosty, szczerzy, czysty chłopak, który umie kochać całym sercem. Miłość Felka do Zośki nie tylko zwiastuje trwałe szczęście dwojgu miłych kochanków, lecz i ratuje Franka.

Felek obejmuje przewodnictwo, Felek, mający przed sobą prostą, nieskomplikowaną drogę, poprowadzi ich naprzód. Felek wyciąga Zośkę i Franka z nory, gdzie oni dotychczas mieszkali i organizuje przeprowadzkę nie tylko do innego mieszkanka, ale i do innej atmosfery duchowej.

Czy jednak Franek Szywała wyjdzie na prostą drogę i dojdzie zwycięsko do końca? — O tem można się dowiedzieć dopiero z trzeciej części trylogii dramatycznej Rostworowskiego p.t. „U mety” w której są zarysowane dzieje profesora dr. Franciszka już nie Szywały, lecz Szy-walskiego. U mety życia poniesie Szy-walski ostateczną klęskę...

Trylogia dramatyczna Rostworowskiego — bezspornie należy do najznakomitszych dzieł polskiej literatury dramatycznej. Posiadając wspaniałą znajomość warunków technicznych sceny, obdarzony wielkim talentem artysty — syntetyka (czy prawdziwy artysta może nie być syntetykiem?) Rostworowski umie zapa-mocą najprostszych środków wydobyć najwięcej efekty i na przykładach wziętych z szarej codzienności, rozpatrywać wczyste zagadnienia, dotyczące bytu i losu ludzkości.

W „Niespodziance” sięgnął Rostworowski spodzianką greckiej tragedji, tworząc dzieło, które może być uważane za wzór współczesnej tragedji. W „Przeprowadzce” wielki dramaturg przeplata sceny dramatyczne o wysokim napięciu scenami humorystycznymi, idąc w ten sposób za wzorem Szekspira. Taka budowa sztuki zwiększa jej barwność i jeszcze mocniej porusza widza, który szczególnie szybko zbliża się do każdej postaci.

Tak łatwo jest odczuć mękę szamotania się Franka, który, jak mówi Zośka, „z boleści” nie widzi przed sobą drogi, tak zrozumiała jest Ciocielowi, buntując się pod nakazem zmysłów, tak naprze-

mian i zabawny i ohydny jest Ciepiel, a Starszy Pan i wstrętny i godny politowania ze względu na odczuwaną przez niego „samotność samotności”, a przedewszystkiem tak bliskie są szukająca ciepła Zośka i pogodny, zdrowy fizycznie i duchowo Felek...

Felek doskonale odtworzony przez A. Łodzińskiego, stanowczo zdobywa serdeczną sympatię widzów.

Dyr. M. Szpakiewicz, jako Franek i I. Paszkowska, jako Zośka stanowili bardzo dobrą parę ludzi, nad którymi ciąży wspomnienie strasznej przeszłości. Małżeńska para Ciepielów (I. Ładosiów na I. St. Janowski) — ponad wszelkie pochwały. Inni wykonawcy tworzą doskonale zgrany zespół. Pewne zastrzeżenia mógłby budzić tylko Starszy Pan (St. Grolicki), na scenie młodszy o dwa dziesięcia lat, niż w tekście sztuki, wskutek czego niekonsekwentny pod względem interpretacji artystycznej.

O całosci należy powiedzieć tyle tylko, że kto nie zobaczy „Przeprowadzki” straci bardzo wiele.

Do Dyrekcji Teatru należy jednocześnie zwrócić się z gorącą prośbą o rychłe wystawienie ostatniej części trylogii — „U mety”.

Nowy sezon, nowi artyści, nowe zmiany...

Nowych artystów witamy serdecznie! Są wśród nich tacy, których już do brzo znamy, są i tacy, z którymi dopiero będziemy zawierać przyjaźń. Ci, których poznaliśmy na premierze, otwierając sezon, już wiedzą, jak się zdobywa wileńska publiczność, — inni prędko się nauczą tej sztuki. Możemy być pewni, że współzycie ułoży się jak najlepiej.

Nowe zmiany... Jest ich sporo. Przedewszystkiem nowy sposób pobierania dodatkowych opłat. Dziś, kupując bilet do teatru, opłaca się jednocześnie i

szatnię, i podatek na bezrobotnych, i na Czerwony Krzyż, i jeszcze jakieś danyiny. Ceny biletów pomimo to są niezwykle niskie!.. Ta innowacja godna jest uznania: szczególnie dokuczliwe było opłacanie szatni.

Drugą nowością są programy. Jeszcze tak niedawno za kartkę z wymienieniem kilkunastu osób sztuki i tytuł nazwisk artystów pobierano w naszych teatrach 50gr., później po ogólnych narzekaniach, zmniejszono tę cenę do 20 gr. Dziś właśnie za 20 gr. można otrzymać nie tylko program, lecz cały półtorakusowy zeszyt czasopisma p.t. „Front Teatralny”.

Redaktor „Frontu”, a zarazem jeden z kierowników artystycznych zespołu, dr. Jerzy Ronard Bujański, którego Wilno zna z czasów Reduty, pragnie nawiązać z publicznością ścisłą łączność i w tym celu na łamach „Frontu” zbliża teatr do społeczeństwa, a społeczeństwo do teatru.

„Front” zawiera sporo wiadomości o najb.ższych premierach i o pracy teatru i otwiera przed miłośnikami teatru piękną możliwość łatwego zdobycia bezplatnego i tu na dzień dobry na wszystkie premiery w bieżącym roku!

Kto reflektuje na takie bilety, niech pójdzie na jakieś przedstawienie do teatru na Pohulance i kupi program: znajdzie tam na str. 16 warunki konkursu „Frontu Teatralnego”.

Front teatralny (już bez cudzysłowu) w tym roku jest bardzo szeroko pomyślany tylko: trzy teatry — Wielki — na Pohulance, Muzyczny w „Lutni” i Staly teatr objazdowy, — dalej Kino w Sali Miejskiej, Szkoła Dramatyczna (wpi sy oraz informacje w sekretariacie Teatru na Pohulance), Laboratorium Literacko — Teatralne, Biblioteka dla zespołu... Poza tem ma być zorganizowany Teatr Szkolny.

Rozmach, jak widzimy, bardzo szeroki...

O całej tej akcji teatralnej informuje czytelnika „Frontu i centralny”.

O Szkole Dramatycznej czytamy tam m. in.:

W pierwszej połowie października r.b. zostanie otwarta szkoła dramatyczna pod kierownictwem dyr. M. Szpakiewicza i dr. J. Ronard Bujańskiego, przy współudziale wybitnych pedagogów i profesorów uniwersytetu, oraz czołowych artystów dramatycznych.

System prac uwzględnił będzie z tendencjami współczesnej pedagogji dramatycznej. Szkoła ma charakter studia dramatycznego. Będzie to pierwsza tego rodzaju placówka w Polsce, która polaczy w swoim programie teorię z praktyką (przewidziane ćwiczenia sceniczne i współpraca w montażu przedstawień).

O tak potrzebnym w Wilnie Teatrze Szkolnym, znajdujemy wzmiankę, która dowodzi zrozumienia istotnych potrzeb i właściwego kierunku teatrów szkolnych:

Projektujemy stale — raz na tydzień — ćwiczenia teatralno — literackie, w których miłośnicy się następujące pozycje:

a) prelekcja (naświetlenie stylowe, wskazówki historyczno — literackie), wygłaszane przez reprezentantów nauczycielstwa.

b) wskazówki sceniczne (wartości teatralne, tworów, styl kontakt sceniczny).

c) wzorowe stylowe przedstawienie utworu (oczywiście przewidujemy i rekonstrukcję dzieła pod kątem: wymagań współczesności).

Tak młodzież otrzymalaby całocę odpowiednio historycznie, literacko i teatralnie przygotowaną, — dokument niejako, wycinek kultury teatralnej.

Bardzo szeroko zakreślony i poważnie przemyślany plan akcji teatralnej budzi zaciekawienie i zaufanie, gdyż dyr. M. Szpakiewicz dał się już poznać Wilnu, jako człowieka czynu, nie słów. Dlatego też, witając zespół artystów wileńskich na progu nowego sezonu, nie leży mu życzyć zrealizowania wszystkich zamiarów i jak największego powodzenia w pracy!..

W. Charkiewicz.

Już wkrótce w kino-
teatrze

HELIOS

**SUPER-PRZEBÓJ
ZŁOTEJ SERJI
POLSKI**

KSIEŻNA ŁOWICKA

JADWIGA SPILAKSKA
Stefan Jaracz,
Józef Węgrzyn
i Aleksander Zelwerowicz

JAK MINĘŁA NIEDZIELA SPORTOWA

KRONIKA

TEATR I MUZYKA

Nie jest tak źle, jak mówią

(Krótka rozmowa z Komendantem Okr. Urzędu W. F. plk. M. Frydrychem).

Z przykrością dowiedzieliśmy się w sobotę, po przyjęciu na stadion Ośrodka W. F., że — z powodu niepewnej (rano) pogody — lekkoatletyczne mistrzostwa żeńskich szkół średnich zostały odwołane.

Trzeba wrócić do domu, a tu jak na złość — słońce świeci i ciepło.

Podechodzą gospodarz Stadionu p. kpt. Ostrowski. Jest wyraźnie niezadowolony.

— A to pech, powiada mi, przyjechał do Wilna Komendant Okręgowego Urzędu W. F. plk. Frydrych. Chciałem aby zobaczył zawody. Ma zaraz przyjechać, a tu nie z tego.

— A! więc plk. Frydrych jest w Wilnie. Doskonale. Skorzystam z okazji i „popytam się”.

Wkrótce już przechadzamy się z pulkownikiem i obserwując grupę trenujących dziewcząt rozmawiamy. Mam zamiar zapytać się, jakie wrażenie odniósł nasz Szanowny rozmówca po zapoznaniu się z życiem sportowym Wilna gdy, jakby przewidując treść tego pytania, zaczyna mówić: — Powiem panu co myślę o sporcie wileńskim.

Nie dawno pracuję na terenie obejmującym Wilno, lecz mogę już twierdzić, że w Wilnie jest nieźle, nawet dobrze. Zainteresowanie się sportem jest wprawdzie mniejsze niż np. w Białymstoku, ale jest znaczne i moim zdaniem, wkrótce systema igrzysk. Daje się to zauważyć i z uznaniem muszę tu podkreślić, że praca kapitana Ostrowskiego daje dobre rezultaty.

We wszystkich galejach sportu praca idzie normalnym trybem i gdybyśmy mogli dysponować większymi sumami na cele — wyniki byłyby zupełnie zadowalające.

Praca posuwa się naprzód, lecz niestety, nie wszystkie nasze projekty zostały zrealizowane.

Projektowaliśmy masywny budynek gmachu Ośrodka, tu na tym stadionie. Plany są gotowe i zatwierdzone, ale pieniędzy niema. Z tego powodu musieliśmy zmniejszyć dotacje na opłacanie instruktorów, zakup sprzętu i t. p.

Na masę zapytanie: ile jest prawdy w wiadomościach o likwidacji Ośrodka W. F. — Wilno nie otrzymujemy konkretnej odpowiedzi.

Pan pułkownik, związany zapewne tajemnicą służbową, mówi o ciężkiej sytuacji finansowej P. U. o konieczności przełożenia części ciężarów finansowych na akcje W. F., z bark Państwowego Urzędu na miasta, zuznacając przytem, że w planie prac Okręgowego Urzędu jest prowadzenie w przyszłym sezonie zapoczątkowanych prac Ośrodka wodnego w Trokach, organizowanie szeregu kursów instruktorów i obozów letnich oraz imprez sportowych.

Pomyślano też o masowym, a tanim wyrobie potrzebnego sprzętu i ta akcja prowadzi ma być na szeroką skalę.

Jeżeli chodzi o lokalne Ośrodki W. F., to gminy miejskie same powinny, przy układaniu budżetu, przewidzieć pewne sumy na prowadzenie ich. PUWF rozpoczął pracę w ciężkich warunkach, pod wszystkimi względami, miasta muszą je same kontynuować.

Zainteresowanie jest, warsztaty pracy są gotowe, trzeba tylko nieść maszynę i wystrzelić się.

Prasa musi w tym pomóc. Najpewniejszym środkiem propagandy są zawody, ale tego nie wystarczy. Sport musi znaleźć odpowiednie miejsce w prasie. Nie jak dotychczas — na ostatniej kolumnie. Należy oświetlenie celów i zadań akcji wych. fizycznego, oraz dokładne informowanie o tem co się dzieje na bolskich pobudzi zainteresowanie.

Pomoc jest potrzebna, bo zadanie jest niełatwe.

Mówiąc o bolskich naszych muszę nadmienić, że — jak dotąd — ogromny procent klubów i organizacji wysyłając swoich kandydatów na różne kursy przysłał ludzi zupełnie nieodpowiednich. Taki pan nie może być instruktorem i zamiast przynieść korzyść naraża nas tylko nieopłacalnym na straty. Kluby powinny wziąć to pod uwagę na przyszłość.

— A jako są projekta, na najbliższą przyszłość, na sezon zimowy.

— Szykujemy sprzęt. Będziemy się starali aby narciarstwo rozwinąć się nadal „wyszcz”, a dla popularyzacji jego projektujemy zorganizować „narcisarski marsz gwiazd” ze wszystkich ośrodków do Grodna powiadamy. Każdy Ośrodek, kuźde miasteczko wystawi drużynę składającą się z 20 ludzi. Zawodnicy chętnie przelecą się, potrzebują, a przy okazji nauczą się niejednego.

Myślę, że dobrze byłoby zorganizować zimowy obóz, tu jak latem.

Niestety na tem musimy przerwać i interesując nas rozmowę. Pan pułkownik spieszy do Grodna. Auto już czeka.

Dziękujemy za informacje i za wiancie w nas otuchy. Okazuje się, że w Wilnie nie jest tak źle, jak my tu o tem sądzimy.

Robota idzie normalnym trybem i daje pomyślne rezultaty, a centralne władze sportowe pamiętają o nas i przyjdą z potrzebną pomocą.

„TRYUMF I ŚMIERĆ NA PODNIEBNIACH SZLAKACH”

napisał B. W. ŚWIECICKI

Pierwsza ilustrowana broszura o poległych tragicznie lotnikach-błacharach

por. Fr. ŻWIRCE i inż. S. WIGURZE

Zdaje we wszystkich księgarniach i na tylko 1 złoty.

Dwa mecze tenisowe

Wczoraj mieliśmy w Wilnie dwa ciekawe mecze tenisowe. Sekcja tenisowa „Rodziny Wojskowej” zaprosiła z Lidy „trzy najlepsze tenisistki, które zmierzyły swe siły z najlepszymi raketkami Wileńskiej „Rodziny Wojskowej”. Ciekawy ten mecz odbył się na kortach Ośrodka W. F. lecz z racji deszczu nie został zakończony.

Cóż o nim powiedzieć — chyba to, że prowincja — panie tenisistki z Lidy wprowadziły do gry tyle pogody ducha i serdeczności, stwarzając b. miły nastrój, które to objawy zrobiły jak najlepsze wrażenie na publiczności obserwującej grę.

Na kortach AZS-u walczyli miejscowi tenisistki: 1 p. p. Leg. i AZS. I ten mecz z racji niepogody nie został zakończony i odłożony został do wtorku, w którym to dniu rozpocznie się o 3 po poł.

Oto wyniki techniczne wspomnianych meczów.

LIDA—WILNO

Gry pojedyncze pań: Pfeifferowa — Witosówna 6:2 6:3. Olechnowiczowa — Tumanowska 6:2 6:8. 7:5. Koryzińska — Reissowa 6:4 6:3. Olechnowiczowa — Pfeifferowa 8:6 6:4.

Gra podwójna pań: Pfeifferowa —

Olechnowiczowa contra Tumanowska, Koryzińska 6:2 6:3.

Finał pań Olechnowiczowa — Koryzińska z powodu deszczu odłożono do jutra.

A.Z.S.—I P. P. LEG.

Ażetesiacy zwyciężyli we wszystkich spotkaniach, jakie udało się wczoraj rozegrać.

Tureziński pokonał bez wielkiego wysiłku kpt. Korolewicz 6:3, 6:11.

Kopeć w spotkaniu z dr. Wojtkowem uzyskał wynik 6:1 6:4. Dr. Wojtkow trzymał się dobrze i nawet prowadził w początku drugiego seta.

Double: Grabowiecki — Tureziński contra kpt. Korolewicz — Korneluk 7:5 6:1.

Korneluk wyraźnie niedysponowany grał poniżej normalnej swej formy mimo to w pierwszą serię wojkowi byli przeciwnikiem groźnym.

Single pań: Florczakowa — Hudybowa 7:5 6:3.

Majorowa Hudybowa jest u nas najmłodszą tenisistką biorącą udział w turniejach, a mimo to jest już przeciwniczką groźną. Gra ona może zbyt miękko, ale dobrze taktycznie. Bierze każdą piłkę, dobrze plasuje, jest ruchliwą — oto jej plusy. (t).

Propagandowy mecz bokserski Pogoni

Pogoń po rozsypaniu się Wil. Kl. Bokserskiego jest obecnie najsilniejszym klubem grupującym kilkudziesięciu najlepszych pięściarzy wileńskich.

Wczoraj Pogon rozpoczęła sezon propagandowy meczem doskonałe zorganizowanym w sali Ośrodka W. F.

Ponieważ mecz nie był afiszowany (brak gotówki) przybyło niewiele publiczności, co jednak nie pomniejsza zasług organizatorów.

Z zapowiedzianych ośmiu walk odbyło się tylko sześć, gdyż Bagński w wadze muszej i Zawadzki w półciężkiej zwyciężyli walkowerem wobec niezgłoszenia się przeciwników.

W pozostałych walkach uzyskano następujące wyniki: Kogucia Krecz — Pol. Wynik remisowy. U obydwóch zawodników słaba forma. Pol ma lepszą pracę nóg.

Piórkowa: Bielewski — Talko. Agresywny i rutywny Talko rozstrzygnął spotkanie na swoją korzyść choć nie wykazał wielkiej przewagi. Talko kryje się i dla tego zbyt często narywał się na proste przeciwnika. Bielecki wyłapał na rękawicę dużo ciosów.

Lekka: Znamierowski — Roginiewicz. Silniejszy fizycznie Znamierowski zwyciężył na punkty. Roginiewicz zapowiada się dobrze; jest śmiały lecz brak mu treningu.

Półśrednia: Matukow — Mirnowski. Sędz. przyznali zwycięstwo Matukowowi. W każdym razie nie było zwycięstwa przekonującego. Ma on lepsze, skuteczniejsze ciosy, poprawił znacznie pracę lewej ręki, ale i Mirnowski walczył dobrze. Był w lepszej kondycji, dobrze stosował proste i przytomnie wypływał ciosy na rękawicę.

Obydwaj muszą jeszcze dużo nad sobą pracować.

Srednia: Michałowski — Bohdanowicz. Przemysłowa, nieciekawa walka; bez pracy nóg, bez krycia się, bez różnorodności ciosów. Miocenie się po labach. Zwyciężył Michałowski.

Taka walka — to nie propaganda.

O formie poszczególnych zawodników

ZAKS — 1 p. p. Leg. 1:0

Zaks triumfował wczoraj. Pokonał mistrza grupy. Był drużyną jeżeli nie lepszą, to przynajmniej ambitniejszą.

Wojkowi wystąpili bez Browki i Puzyry. Do przerwy centr pomocy obejmują Pawłowski. Nie wieciez mi się na tem stanowisku. W drużynie brak czegoś — może zainteresowania, a może zgryzania z nowym pomocnikiem. Jedyne Zbroja i Drag robią wysiłki aby wygrać.

Do przerwy 0:0. Gra nieciekawa, rozwlekła.

Po przerwie wojkowi zmieniają skład. Lachowicz przechodzi na centr pomocy. (Pawłowski pozostaje w szatni. Wraca na boisko Wysocki usunięty przez sędziego w pierwszej połowie meczu. Gra ożywia się. Publiczność zaczyna wierzyć w to, że jednak drużyna 1 p. p. Leg. jest lepszą od swego przeciwnika. Jest to tylko złudzenie optyczne będące całkowitą zasługą Zbroi, Lachowicza i Chowańca. Reszta drużyny nadal gra słabo.

Z przypadkowego strzału Aduńskiego go pada bramka dla ZAKS-u. Wojkowi poddopinguowani tem ochą wyrównać. Naciskają mocno i zaczynają grać ambitniej choć nieskutecznie. Mimo tych wysiłków mecz kończy się przy stanie 1:0 dla ZAKS-u.

Szkoda wielka, że wojkowi lekceważą sobie przeciwnika i niechęć grać. Takie mecze osłabiają bojowość drużyny i zniechęcają tych graczy, dla których doping jest konieczny.

Pozatem czas nauczy się szanować sędziego. Nawet słaby sędzia jest jednak sędzią. P. Gissin był słabym w stosunku do zbyt głośnych zawodników i to należy zapisać na jego niekorzyść.

W drużynie zielonych i wogóle na boisku, najlepszym był Rywikin. Obrona i bramkarz grał bez zarzutu,atak słabo. Prawoskrzydłowi niepotrzebnie boi się przeciwnika. Piłka powinna wymagać odrobinki odwagi. (t).

trudno coś konkretnego powiedzieć. Sezon się dopiero rozpoczął. Poczekamy.

Sędziował w ringu por. Gorączko, na punkty pp. Stencel i Trojecki.

Kierownictwo zawodów spoczywała w rękach p. M. Nowickiego. (t).

Raid motocyklowy Wilno — Raduń — Wilno

Raid motocyklowy na trasie Wilno — Raduń — Wilno zorganizowany przez Wil. T-wo C. i M. wypadł dobrze. Na starcie stanęło 14 maszyn. Wszyscy zawodnicy przybyli na metę w całości. Kto zwyciężył trudno obecnie powiedzieć. Orzeknie to komisja sędziowska po podliczeniu punktów a wówczas dopiero będziemy mogli podać nazwiska zwycięzców.

Komandorem raidu był p. Wl. Ronczewski, wicekomandorem p. Wl. Kurec. Jako kontrolerzy tajni wyjechali naprzód p.p. Andrukiewicz i Babul. Na mecze gospodarzami byli pp. Felitan i Rydlewski.

Maszyny przed wyruszeniem w drogę zbadał komisarz techniczny — inż. Janowicz.

Raid udał się ku zadowoleniu wszystkich uczestników i organizatorów. (t).

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo szkół żeńskich

Wśród chronicznego braku zainteresowania publiczności lekką atletyką zawody szkolne przeprowadzone wczoraj ścigamy niewiedzią w tym sezonie ilość publiczności.

Poszczególne konkurencje, które wraz z wynikami niżej podajemy, zostały obeśiane przez następujące szkoły: gimn. im. Czartoryskiego, gimn. im. E. Orzeszkowej, Seminarjum Nauczycielskie, Szkołę Handlową — Przemysłową, Seminarjum Ochroniarskie i gimn. Wellera.

Biorąc pod uwagę fakt, że tego rodzaju impreza została zorganizowana na terenie Wilna po raz pierwszy, musimy stwierdzić cały szereg dobrych wyników osiągniętych w poszczególnych konkurencjach.

Rezultaty: Dysk: 1. Skorukówna (Sz. P.-H.) 23 m. 73 cm. 2. Borkowska (G. Cz.) 22 m. 57 cm. 3. Surzecka (Sem. Naucz.) 20 m. 47 cm.

Oszczep: 1. Iwanowska (Gm. Orz.) 21 m. 12 cm. 2. Grochowska (Sz. P.-H.) 20 m. 8 cm. 3. Pawłowska (Gimn. Cz.) 19 m. 43 cm. 4. Stankiewiczówna (S. N.) 15 m. 95 cm.

Kula: 1. Grochowska (Sz. P.-H.) 7 m. 66 cm. 2. Klimowiczówna (Sem. Och.) 7 m. 8 cm. 3. Siesicka (G. Cz.) 6 m. 86 cm. 4. Żylisówna (S. N.) 6 m. 84 cm.

Szkoki: Skok wzwyż: 1. Wołesjówna (G. Orz.) 1 m. 30 cm. 2. Wierusz — Kowalska (G. Cz.) 1 m. 30 cm. 3. Jasińska (G. Wellera) 1 m. 20 cm. 4. Janowska (G. Orz.) 1 m. 20 cm.

W konkurencji tej czołowe wyniki znajdują się na poziomie okręgowego rekordu.

Skok udat: 1. Jurkowska (Gimn. Orz.) 4 m. 21 cm. 2. Taturówna (G. Cz.) 4 m. 13 cm. 3. Mickiewiczówna (S. N.) 3 m. 95 cm.

Biegi: 60 mtr.: po dwóch przedbiegach finał przyniósł następującą kolejność zdobytych miejsc: 1. Taturówna (G. Cz.) 9.00 s. 2. Gumowska (G. O.) 9.1 s. 3. Grubińska (S. N.) 9.4 s. 4. Wojtkiewiczówna (Gimn. Cz.) — wygrała ona przedbieg w czasie 9.2 s.

Jako ostatni punkt programu rozegrano sztafetę 7x60. Dzięki lepszym zmianom 1-sze miejsce zajął zespół Gimn. E. Orzeszkowej w czasie 1 m. 3 sek., na drugim miejscu uplasowała się drużyna Gimn. A. Czartoryskiego 1 m. 6 sek., 3. Szkoła Przemysłowa — Handlowa 1 m. 6,8 sek., 4. Seminarjum Nauczycielskie 1 m. 7,2 sek.

W punktacji ogólnej pierwsze miejsce przypadło reprezentacji Gimn. A. Czartoryskiego 48,5 punktów, 2. Gimn. E. Orzeszkowej 45 p. 3. Seminarjum Nauczycielskie 30 p. 4. Szkoła Przemysłowa — Handlowa 27,5 p. 5. Seminarjum Ochroniarskie 7 p. 6. Gimnazjum Wellera 4 p.

Organizacja zawodów przeprowadzona wyłączone przez siły kobiece (nauczycielki w f. i uczenie) mogła służyć wzorem dla niedojrzałego organizatorów mępczyn. Mając doczynienia z pokazną ilością nieo-

Poniedziałek
Dzień 3
Kandyda
jutro
Franciszka

Wschód słońca g. 5. 58

Zachód słońca g. 18 04

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

MIEJSKA

— Opłaty od kwitów komornianych. — W związku z wprowadzeniem na rzecz bezrobotnych opłat od kwitów komornianych powstały wątpliwości, a m. in., czy opłaty obowiązują mieszkanian zajmowane przez właścicieli, jak zrobić z załączkami, lub gdy komorne placowane jest ratami itd.

Wyjaśnienia kompetentnych czynników w tej sprawie są następujące: właściciele domów nie placą za swe mieszkania, nie obowiązują również opłaty od lokali, za które lokatorzy zalegają z opłatą; od rat komornianych opłaca się stawkę, zależnie od sumy. Za komorne opłacone zgóry, np. za pół roku przed wrześniem — nie płaci się.

SKARBOWA

— Wyniki prac kontroli skarbowej. — W ubiegłym miesiącu kontrola skarbową, pod kierownictwem komisara Segiata ujawniła na terenie województwa 10 potajemnych gorzelni w tej liczbie jedną większą w N. Wilejce.

— Terminy podatkowe. — Z Izby Skarbowej dowiadujemy się, że wielu płatników, wnosząc podania odwoławcze, stosuje się do terminu płatności podatku, a nie do daty doręczenia nakazu.

Wskutek tego przeoczenia wiele podań władze skarbowe odrzucają bez motywy, jako spóźnione.

— Wypłata emerytur. — Z dniem 1 października wypłatę emerytur zamiast PKO uszczelniają urzędy pocztowe na podstawie wykazów nadesłanych przez Izby Skarbowe. — Stąd nastąpiła w niektórych wypadkach zwłoka.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Zarząd Koła POW. w Wilnie podaje swym członkom do wiadomości że na podstawie par. 64 statutu Związku zwołuje na dzień 9 października br. nadzwyczajne zebranie członków z następującym porządkiem dziennym:

1) odczytanie poprzedniego protokołu;
2) wybór delegatów i opracowanie wniosków ewent. interpelacje na zjazd walny w Warszawie;

3) kwestia martwych członków;
4) wolne wnioski.

Nadzwyczajne zebranie odbędzie się w lokalu Koła wileńskiego Związku. Poewiaków — (zaulek Bernardyński 10 — Związek Legionistów) o godz. 17.

Ponadto w dniu tym wygłoszony zostanie przez ob. Gieciewicza referat historyczny — wypadki w przeddzień oswobodzenia Wilna, następnie drugi referat przyszłościowy wygłoszą ob. Staniewicz.

— Przed nową imprezą kulturalną w Wilnie Z okazji tegorocznego święta Chrystusa — Króla, które odbędzie się dnia 30 października r. b. jako święto Akcji Katolickiej pod hasłem: „Walka z bezwystem w druku i obrazach” Archidiecejalny Instytut Akcji Katolickiej w Wilnie wystąpił z inicjatywą zorganizowania w naszym mieście Wystawy Książki, Prasy i Sztuki Katolickiej. Szereg przedwstępnych narad już się odbyło i niektóre prace już są w toku, jednak tak poważna impreza, jak jest pomyślana Wystawa Książki, Prasy i Sztuki Katolickiej wymaga gruntownego omówienia, i przedyskutowania celem nadania właściwego kierunku. Szczególnie rozchodzi się o właściwe ujęcie Wystawy w dziale sztuki. W tych celach odbędzie się we wtorek tj. jutro o godz. 18 (6 wiecz.) zebranie elity kulturalnej Wilna na zaproszenie Archidiecejalnego Instytutu Akcji Katolickiej w lokalu przy ul. Metro. politalnej nr. 1.

Czas
odnowić
prenumeratę
za
PAŹDZIERNIK

Konto czekowe P.K.O. 80259

byłych z zawodami uczenie kierownictwo zdołało sprawnie w 2 godziny przeprowadzić zawody, informując o wszystkim w wyczerpujący sposób publiczność.

Szkoda tylko, że zawody szkolne nie zdołały przyciągnąć większej ilości nauczycielstwa i zwierzchnich władz szkolnych. (t).

— Teatr Pohulanka — dziś w poniedziałek 3 października o godz. 8 wiecz. daje po raz 3-ci „Przeprowadzkę”, która na pierwszych dwóch przedstawieniach zyskała pełne uznanie publiczności. Obsada premierowa z p. p.: Szpakiewiczem, Łodzińskim i Paszkowską w rolach głównych.

— Teatr Lutnia już jutro o godz. 8,15 ośni Wilno rewją humoru, pieśni, tanca, barwnych dekoracji i strojów w egzotycznej ope retye Abrahama „Wiktorja i jej huzar”. — W rolach głównych Elna Gistadt (rola tytułowa), Gabrieli, Halmirski, Dębowski, Szczawinski, Wywicz, Wichrowski, Tairzański (reżyser sztuki). Tańce układu baletmistra Morawskiego, dekoracje J. Hawrykiewicza. — Stronę muzyczną prowadzi Kochanowski.

— Staly teatr objazdowy teatrów miejskich. — Po olbrzymim sukcesach w Nowo-Swiecianach i Święcianach daje dzisiaj 3 10. „Szczęście w Dru”. Jutro 4 10. w Brastawiu, 5 10. — w Dukaszach, 6 10. — w Postawach, 7 10. — w Głębokiem, 8 10. — w Królewsczym.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — Miłość dońskiego kozaka.

HOLLYWOOD — Dalkie pola.

CASINO — Król to ja.

SWIATOWID — Idjota i Z dnia na dzień.

STYLOWY — Haj — Tang.

PAN — Pogromcy przestworzy.

LUX — Hajda trojka.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— ZAMARY KOMUNISTOW. — Z racji świąt żydowskich komunistki usiłowali rozbić akcję antyreligijną. Mimo licznych prób spokoju nigdzie nie zakończono.

— AWANTURY PIJACKIE. — W nocy z soboty na niedzielę i przez dzień wczorajsz zanotowano 18 awantur i bójek, wynikłych na tle nadużytku alkoholu.

Podczas tych zafsz 8 osób odniosło obrażenia. M. in. większe zafsz wyszło na ul. Sawickiej, gdzie została dotknięta pobita prostytutka.

— Okradzione mieszkanie. — Nieznani sprawcy zapomocą dobranego klucza dostali się do mieszkania Lewińskiego Karola (M. Pohulanka 18), skąd skradli drobną biżuterię o łącznej wartości 847 złotych.

— Skradł psa. — Stefanowicz Antoni (G. larecka 52) zameldował, że Mickiewicz Stanisław (Filarecka 39) w nocy z wtorku skradł mu psa. Psa od Mickiewicza odebrano i zwrócono Stefanowiczowi.

DZISNA

— SAMOBÓJSTWO. — Koło Ziabek rzuciła się pod pociąg i poniosła śmierć na miejscu Michalina Łukiewiczowa ze wsi Kościelowa gm. przorockiej.

ŚWIECIANY

— ŚMIERĆ W POCIĄGU. — Pod N. Święcianami zmarł nagle podczas podróży pociągiem 45-letni Antoni Grunis z zafsz. Zaczisze gm. daugieliskiej.

Z SĄDÓW

JAK TATO ŻENIŁ SYNA

Fajwusz Gelwar był młodym kawalerem, może niebył przystojnym, lecz niemniej jako materiał na męża poszukiwanym przez obawiające się staropaniństwa niewiasty.

Fajwusz uniknął jednak kobiet. Wolał sto rażyć życie kawalerskie, niż niezawse przyjemne kaidany małżeńskie.

Miał atoli ojca, który na te sprawy zapałował się nieco inaczej. Stary Chaim Gelman postanowił syna ożenić, i trochę zarobić. Uczył go w ten sposób, że zaznajomił go najpierw z młodą Basią Krawcowną. Kazał Fajwuszowi do niej chodzić i rozmawiać o miłości lub temu podobnych rzeczach, a gdy przeszedł już odpowiedni okres czasu, tate urządził zaręczyny. Pod koniec jednak uczył postawił konkretny warunek:

— Chcę mieć mego syna za męża — zgoda, musicie mu jednak a conto przyszłego małżeństwa dać trochę pieniędzy na prowadzenie handlu.

Znalazłszy się wobec tak stanowczego żądania, zakochana po uszy Basia musiała się zgodzić.

